

Joanna Szymoniczek

Instytut Badań Politycznych PAN
Katedra Politologii Collegium Civitas, Warszawa

NIEMIECKIE GROBY WOJENNE W POLSCE: PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI, PRZESTROGA DLA PRZYSZŁOŚCI

Mogiły i cmentarze mają szczególne znaczenie dla każdego społeczeństwa. Są dokumentem stylów i dzieł twórców ukazującym różnorodność architektury, rzeźby, poezji i literatury na przestrzeni wieków. To także wyjątkowa lekcja historii i zapis dziejów określonych ziem. Cmentarze, tak jak kapliczki, krzyże czy pomniki symbolizują historię, trwanie i przemijanie¹. Przede wszystkim jednak mogiły i cmentarze posiadają transcendentalny charakter sacrum, który jest związany z humanistyczną cechą poszanowania grobów². Ta przez wieki wyróżniała Polaków. Już w ogłoszonych w 1544 r. *Prawach wojny* autorstwa Jakuba Przyłuskiego nakazywano uszanowanie pomników i grobów przeciwnika. Tych zaś w Polsce było bez liku³. W ciągu stuleci przez nasz kraj przetoczyło się wiele wojen i powstań, pozostawiając po sobie groby i cmentarze różnych narodowości i religii. Dodatkowo zmiany granic powodowały, że w obrębie Polski znajdowały się mogiły tych, którzy tu żyli i umierali lub polegli na tych ziemiach. W większości miejsca spoczynku spotykały się z tolerancją i poszanowaniem, niezależnie od tego, kto był na nich pochowany. O części grobów zapomniano, więc zanikały, rzadko jednak były celowo niszczone.

Część z tych mogił stanowią groby Niemców. Przez stulecia wielu znalazło tu miejsce wiecznego spoczynku, w tym około czterysta tysięcy poległych w okresie pierwszej wojny światowej i czterysta czterdzieści sześć tysięcy podczas drugiej⁴.

¹ D. Berlińska, *Symbole trudnej historii Śląska Opolskiego*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 353.

² A. Michałowski, *Zabytkowe cmentarze w Polsce*, „Studia i Materiały. Wykaz zabytkowych cmentarzy w Polsce. Województwo Łódzkie” [Warszawa] 1997, nr 4/23 (7), s. 7; E. Szerszeń, *Rola cmentarza w kulturze narodu*, „Studia i Materiały. Wykaz zabytkowych cmentarzy w Polsce. Województwo Łódzkie” [Warszawa] 1997, nr 4/23 (7), s. 13.

³ *Kamienne echa. Groby Niemców w Polsce (Echo der Steine. Gräber der Deutschen in Polen)*, Warszawa 1998, s. 11.

⁴ Bundesarchiv in Koblenz (Archiwum Federalne w Koblencji, dalej: BAK), Kriegsgräberfürsorge – statistische Nachweise, Ermittlungen usw., sygn. B 106/8709.

Niemcy, którzy zginęli w okresie pierwszej wojny światowej, byli chowani zarówno w żołnierskich kwaterach na cmentarzach parafialnych, jak i na specjalnie utworzonych cmentarzach wojennych. Dwieście czterdzieści trzy takie cmentarze dla poległych w latach 1914–1915 zbudowano na terenach byłych Prus Wschodnich. Natomiast w Polsce południowo-wschodniej, gdzie polegli głównie Niemcy wspierający armię austriacką w walkach przeciw Rosjanom, zostały utworzone oddzielne kwatery na cmentarzach austriackich⁵. Opieka nad cmentarzami i pamięć o zmarłych była traktowana jako najważniejszy patriotyczny obowiązek, stąd troską o mogiły obarczono gminy, stowarzyszenia i osoby prywatne, mimo że formalnie było to zadanie państwa. Dzisiaj na terenie Polski możemy odnaleźć około pięćset pięćdziesiąt cmentarzy z okresu pierwszej wojny światowej, na których pochowano czterysta tysięcy poległych Niemców. Na dwustu pochowani są tylko oni, na pozostałych także żołnierze innych narodowości⁶.

Po wojnie los tych cmentarzy był różny. O niektórych mniej lub bardziej świadomie zapomniano, inne były otoczone opieką miejscowej ludności i władz, choć zwracano uwagę na ich obcy charakter. Do niszczenia grobów dochodziło jednak niezmiernie rzadko. Formalne uregulowanie sprawy nastąpiło w 1932 r., kiedy wszystkie cmentarze z okresu pierwszej wojny światowej zostały objęte ochroną konserwatorów zabytków. Taka decyzja była zgodna z założeniami traktatu wersalskiego i konwencji genewskiej z 1929 r., a także polską ustawą z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych. Dokumenty te zobowiązują państwa do grzebania zmarłych, którzy stracili życie w związku z okupacją, w czasie pozbawienia wolności spowodowanego okupacją lub z działaniami wojennymi, z czcią, w miarę możliwości także zgodnie z obrządkami religii, którą wyznawali, do szanowania, oznaczania grobów wojennych i ich utrzymywania bez względu na narodowość poległych. W miarę możliwości zmarli jeńcy wojenni, obywatele tego samego państwa, powinni być pochowani w jednym miejscu, w grobach indywidualnych. Każdy przypadek powinien być rejestrowany przez zarząd grobów, tak aby można było zawsze bez problemów odnaleźć konkretny grób. Po zakończeniu konfliktu, gdy pozwalają na to okoliczności i stosunki między przeciwnymi stronami, należy umożliwić członkom rodzin zmarłych i przedstawicielom władz państwowych odwiedzanie tych miejsc⁷.

Niemieckie cmentarze wojenne z okresu pierwszej wojny były niezwykle ważne dla niemieckich stowarzyszeń kombatanów (Kriegersverein), których celem było upamiętnienie bohaterstwa poległych towarzyszy broni. Członkowie stowarzyszeń włączali się w opiekę nad grobami, liczne były też ich inicjatywy budowy pomników sławiących potęgę armii niemieckiej. Początkowo podyktowane to było troską o pamięć towarzyszy broni, chęcią uczczenia i upamiętnie-

⁵ *Kamienne echa...*, s. 28–29.

⁶ www.fundacjapamiec.pl/pcm.htm (dostęp: 10.09.2010).

⁷ Treść poszczególnych dokumentów w: M. Flemming, *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Zbiór dokumentów*, uzupełn. i red. M. Gąska, E. Mikos-Skuza, Warszawa 2003.

nia poległych mieszkańców danego miasteczka czy wsi, a także ostrzeganiem kolejnych pokoleń przed grozą wojny. Z czasem jednak zaczęto gloryfikować bohaterstwo poległych, a ich śmierć za ojczyznę przyrównywać do męczeństwa za wiarę⁸. Sprawą interesowały się też najwyższe władze niemieckie, co znalazło odzwierciedlenie w odpowiednich zapisach w traktacie polsko-niemieckim z 1933 r. W kolejnych latach strona niemiecka wysuwała coraz liczniejsze i poważniejsze zarzuty wobec Polski, związane z rzekomym zaniedbywaniem cmentarzy niemieckich na skalę niespotykaną w innych państwach, a nawet z celowym niszczeniem i bezczeszczeniem niemieckich mogił. Do takich wniosków dochodzono na podstawie informacji udzielanych przez miejscową ludność, a także w oparciu o sprawozdania z wizyt niemieckich urzędników w Polsce, którzy zajmowali się spisywaniem niemieckich nekropolii wojennych na ziemiach polskich. Zarzuty nasiliły się zwłaszcza w 1938 i 1939 r. Większość z nich była jednak bezzasadna. Należy zauważyć, że część cmentarzy rzeczywiście niszczała, mimo nadzorowania ich przez konserwatorów zabytków, podobnie jak cmentarze żołnierzy innych narodowości. Wiązało się to przede wszystkim z brakiem środków na ten cel. Szacowano, że koszt opieki nad jednym grobem wynosił ówczesnie 7–10 złotych polskich rocznie, co oznaczało konieczność przeznaczenia 2–3 milionów tylko na groby niemieckie. Tymczasem władze polskie były skłonne płacić jedynie kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Resztę starano się uzyskać od strony niemieckiej. Bezskutecznie. Niemcy, odmawiając, niezmiennie powtarzali, że opieka nad cmentarzami wojennymi wynika ze zobowiązań międzynarodowych i jest obowiązkiem państwa, na którego terenie te groby się znajdują⁹. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że Polska kierowała podobne zarzuty, dotyczące zaniedbania i usuwania polskich epitafiów, pod adresem władz niemieckich, wskazując przede wszystkim na sprawę polskich grobów znajdujących się w granicach Niemiec, na Górnym Śląsku¹⁰.

Zmiana sytuacji wokół niemieckich nekropolii wojennych położonych na terenie Polski nastąpiła wraz z rozpoczęciem niemieckiej okupacji. Wiele z nich zostało odnowionych. Na nagrobkach pojawiły się nowe inskrypcje i epitafia, postawiono wiele okazałych pomników. Cyklicznie na cmentarzach lub w ich okolicach organizowano różnego rodzaju uroczystości, w których brała udział przede

⁸ *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, red. L. M. Nijakowski, S. Łodziński, Warszawa 2003, s. 189–190.

⁹ Archiv des Auswärtiges Amtes in Berlin (Archiwum Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, dalej: AAA), Rechtsabteilung IV, Kriegsgräber, sygn. R 48014, Verbalnote, Botschaft der Polnischen Republik, den 7. Februar 1938, npag.; tamże, sygn. R 47744, Aufzeichnung über die Organisationen und den Stand der deutschen Kriegsgräberfürsorge, npag.; tamże, sygn. R 47747, Betreuung von Soldatengräbern im Auslande, npag.; tamże, sygn. R 47995, Bericht über Reise von 10. bis 13. September 1924 nach Lublin, Kraśnik, Tarnawka und Kolonie Lipno, Warschau, den 17. September 1924, npag.

¹⁰ Tamże, sygn. R 47999, Pismo Poselstwa Polskiego w Berlinie do Urzędu dla Spraw Zagranicznych. Oddział Polski w Berlinie, 17 sierpnia 1922, npag.

wszystkim młodzieź i rodziny poległych, którym z tej okazji organizowano przyjazd. Następna wojna oznaczała jednak przede wszystkim kolejne mogiły poległych niemieckich żołnierzy.

Podczas kampanii wrześniowej na terenie Polski poległo ok. 10 000 Niemców. Meldunki o ich śmierci zbierało Biuro Informacji Wehrmachtu mające swoją siedzibę w Berlinie¹¹. Natomiast bezpośredni nadzór i organizacja związana zarówno z pogrzebami, organizacją cmentarzy, oznaczeniem grobów, jak i współpracą z miejscowymi władzami należała do specjalnych oficerów Wehrmachtu. Dzięki ich bardzo starannej pracy i dobrej organizacji rejestrowania poległych Biuro Informacji Wehrmachtu dysponowało meldunkami, precyzyjnymi bardzo dokładnie tożsamość zmarłego, okoliczności, miejsce śmierci i przede wszystkim miejsce pochowania w około 90% przypadków¹².

Poległych chowano przede wszystkim na niemieckich cmentarzach wojennych z okresu pierwszej wojny światowej lub na tworzonych nowych nekropoliach wojennych. Przy budowie brano pod uwagę względy militarne, położenie w pobliżu ważnych dla Niemców miejsc (np. bitew, pomników), łatwość dojazdu i możliwość zakwaterowania rodzin, a także przedstawicieli władz, którzy mieli odwiedzać te miejsca¹³. Cmentarze takie powstały np. w Dąbrówce koło Lublina, Sochaczewie, Przemyślu, Radomiu, Piotrkowie, Lejczykach, na warszawskich Powązkach, w Sieradzu, Bieliszu. Od początku prowadzenia walk wiele rodzin starało się także sprowadzić zwłoki swoich najbliższych na teren Rzeszy. W październiku i listopadzie 1939 r. nie było z tym większych problemów, jednak wprowadzenie konieczności uzyskiwania specjalnych zezwoleń od listopada 1939 r. znacznie ograniczyło takie praktyki. Pod koniec 1939 r. zdecydowano się na przeniesienie grobów, w tym także niemieckich mogił z okresu pierwszej wojny światowej, zza niemiecko-radzieckiej linii demarkacyjnej, chcąc objąć je taką samą opieką, jak pozostałe niemieckie groby, a pozostawienie ich w dotychczasowym miejscu mogło to uniemożliwić¹⁴.

Organizacja niemieckiej opieki nad grobami wojennymi funkcjonowała bezbłędnie aż do ostatniej fazy wojny, czyli do okresu, kiedy poległo najwięcej Niemców – zarówno żołnierzy, jak i ludności cywilnej. Chowani byli zazwyczaj tam, gdzie polegli, najczęściej w zbiorowych, pospiesznie utworzonych mogiłach. Chociaż do ostatnich chwil starano się nad tym jakoś zapanować, dbać o składa-

¹¹ Po wojnie całą dokumentację Biura Informacji Wehrmachtu przejęło Deutsche Dienststelle für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht w Berlinie, które dysponuje m. in. kartoteką liczącą ponad 18 milionów kart, które zawierają informacje o uczestnikach drugiej wojny światowej, przede wszystkim żołnierzach Wehrmachtu, a także niemieckich jeńcach wojennych, niemieckich grobach wojennych itp.

¹² Militararchiv-Bundesarchiv in Freiburg in Breisgau (Archiwum Militarne we Fryburgu, dalej: MABA), sygn. RH 13/26, Übersicht über die deutschen Kriegsgräber des Polenfeldzuges 1939 (nach Meldungen bis zum 28.07.1940), s. 77–78.

¹³ Tamże, sygn. RH 13/26, Vorschlag fuer den Ehrenfriedhof, s. 26.

¹⁴ Tamże, sygn. 48/8, Graeberfuersorge der deutschenn Wehrmacht, 8.11.1939, npag.

nie razem ze zwłokami tzw. nieśmiertelników czy listów grobowych, sporządzać meldunki, to jednak warunki prowadzenia działań zbrojnych nie zawsze na to pozwalały. Dowodem jest fakt posiadania przez Biuro Informacji Wehrmachtu tylko ok. 238 tysięcy meldunków wobec 436 tysięcy poległych w okresie 1944–1945.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi (Volksbund Deutsche Kriegergräberfürsorge)¹⁵ starał się uzyskać zgodę władz polskich na prowadzenie poszukiwań niemieckich mogił, przeprowadzanie prac ekshumacyjnych i objęcie opieką niemieckich cmentarzy wojennych. W tym celu starano się nawiązać kontakt z Polską Misją Wojskową w Berlinie i Delegaturami Polskiego Czerwonego Krzyża działającymi na terenie Niemiec. Jednak polskie władze, odmawiając rozmów z niemiecką organizacją i oskarżając Związek o faszystowski charakter, nie zgodziły się na podjęcie działań, a nawet rozmów w tej sprawie. Niemcy starali się „przekupić” stronę polską obietnicą zabezpieczenia i opieki nad grobami Polaków poległych, pomordowanych i zmarłych na terenie Niemiec. Jednak Polska nie zgodziła się na takie rozwiązanie, tym bardziej że Niemcy zostali zmuszeni przez Aliancką Radę Kontroli do godnego uczczenia miejsc pochowku głównie więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych, ale także żołnierzy armii alianckich poległych na terenie Niemiec. Uregulowanie tej sprawy było jednym z warunków uzyskania przez Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi zgody na zajęcie się niemieckimi cmentarzami wojennymi położonymi na terenie Niemiec¹⁶.

Na obszarze Polski, zgodnie z odgórnymi zarządzeniami o zacieraniu śladów niemieczyny i wykorzystując istniejące wówczas w społeczeństwie, zrozumiałe, antyniemieckie nastawienie, zaczęto likwidować cmentarze poniemieckie znajdujące się głównie w miastach i miasteczkach. Zamiast nich powstawały obiekty sportowe, parki, drogi czy budynki mieszkalne. W mniejszym stopniu działania takie dotknęły cmentarzy położonych na terenach wiejskich, ze względu na to, że były „mniej widoczne”. Te, jeśli już likwidowano, to najczęściej zastępowano

¹⁵ Niemiecki Związek Opieki nad Grobami Wojennymi został założony 16 grudnia 1919 r. Jego celem jest odnajdowanie niemieckich grobów wojennych za granicą, ich utrzymywanie i pielęgnacja. W okresie 1933–1945 jego obowiązki w zakresie budowy cmentarzy dla żołnierzy poległych w czasie drugiej wojny światowej przejęło Biuro Wehrmachtu ds. Opieki nad Grobami. Związek w ok. 20% finansowany jest z publicznych środków federalnych oraz krajów związkowych, pozostałe środki pochodzą ze składek i darów oraz kwest ulicznych; www.volksbund.de/kurzprofil (dostęp: 19.08.2010); BAK, sygn. B 106/8709, Volksbund Deutsche Kriegergräberfürsorge. Arbeitsbericht zum Vertretertag, 1953.

¹⁶ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Polska Misja Wojskowa w Berlinie, sygn. zespół 6, tom 1769, wiązka 114, Pismo Kierownika Wydziału Konsularnego [PMW] do ZG PCK z 30 sierpnia 1946 r., s. 9–10; BAK, Anerkennung von Kriegsgräbern nach § 6 Kriegsgräbergesetz, sygn. B 106/20378, KZ-Tote in der Bundesrepublik-Gesamtzahlen, npag.; tamże, sygn. B106/8702, Vertrag über die Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und den Drei Mächten mit den Zusatzverträgen, 25.5.1952, npag.

parkami. Często takie działania nie były konsultowane z konserwatorami zabytków, a według przepisów powinny. Ci zazwyczaj byli bezradni wobec stawiania ich przed faktem dokonanym bądź ulegali presji i wydawali decyzje uzasadniające likwidację cmentarzy, które według ustawy z 31 stycznia 1959 r. mogły być zlikwidowane dopiero po czterdziestu latach od ostatniego, dokonanego na nich pochówku¹⁷. Kasowano nawet te nekropolie, które miały bezcenną wartość zabytkową. Na innych, po usunięciu niemieckich inskrypcji, tworzono cmentarze Armii Czerwonej. Takie działania podejmowane były zwłaszcza w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, szczególnie na Ziemiach Północnych i Zachodnich¹⁸, ze względu na to, że „[...] groby są jakże wymownym znakiem, zaświadczającym o prawie własności do danego obszaru, przeto ich zdewastowanie, wymazanie z powierzchni ziemi jest jakby magicznym gestem mającym zaprzeczyć faktowi, że ziemia ta należała do ludzi w niej pochowanych”¹⁹.

Wielu Polaków miało jednak silne opory moralne wiążące się z ludzkim i religijnym obowiązkiem poszanowania grobów, z tradycyjną polską postawą wobec mogił. Likwidacja niemieckich pomników, tablic czy napisów, która wówczas też miała miejsce, nie budziła aż takich emocji²⁰. Stąd część miejscowej ludności i sporadycznie pracownicy Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców, choć otrzymywali za to pieniądze, opiekowali się nielicznymi w Polsce niemieckimi kwaterami wojennymi na ogólnych cmentarzach w Bielsku-Białej, Cieszynie, Raciborzu, Pawłowie, Prószkowie²¹. Kultem zaś otoczony był grób żołnierza Wehrmachtu, Ottona Schmitzaka, który odmówił strzelania do bezbronných Polaków, za co został stracony.

Zmianę przynosi dopiero 1989 r. Jak ważna i mimo tylu lat od zakończenia wojny wciąż niezapomniana dla strony niemieckiej była sprawa ich cmentarzy wojennych, świadczy choćby fakt znalezienia się odpowiednich zapisów we wspólnym oświadczeniu Tadeusza Mazowieckiego i Helmuta Kohla z 14 listopada 1989 r., w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Rzeczpospolitą a Republiką Federalną Niemiec z 17 czerwca 1991 r. oraz w późniejszych dokumentach, zwłaszcza w umowie między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej z dnia 8 grudnia 2003 r. Najważniejsze znaczenie miało zdefiniowanie w tych dokumentach pojęć: „polegli lub zmarli po Stronie niemieckiej wskutek wojen”, „niemieckie groby wojenne” i „niemieckie cmentarze wojenne”. I tak za

¹⁷ A. Brencz, *Niemieckie wiejskie cmentarze środkowego Nadodrza*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 288.

¹⁸ M. Chwistek, *Kamienna kronika we Wschowie*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa...*, s. 95; Z. Mazur, *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa...*, s. 306–309.

¹⁹ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 19.

²⁰ M. Chwistek, *Kamienna kronika...*, s. 94.

²¹ *Kamienne echa...*, s. 30.

„poległych lub zmarłych po Stronie niemieckiej wskutek wojen” uznano osoby niemieckich sił zbrojnych, osoby zrównane z nimi w świetle prawa niemieckiego, inne osoby posiadające obywatelstwo niemieckie, które poniosły śmierć wskutek wojen 1914–1918 i 1939–1945 na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz inne osoby posiadające obywatelstwo niemieckie, które utraciły życie wskutek przemocy totalitarnej w latach 1945–1949 na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Za „niemieckie groby wojenne” zostały uznane znajdujące się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej miejsca spoczynku „poległych lub zmarłych po Stronie niemieckiej wskutek wojen” oraz znajdujące się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej groby niemieckich ofiar przemocy totalitarnej. „Niemieckimi cmentarzami wojennymi” określać się miało cmentarze lub części cmentarzy istniejące, odnajdywane lub mające powstać na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, na których pochowani są w większości „polegli lub zmarli po Stronie niemieckiej wskutek wojen”²². Podpisanie traktatu i kolejnych umów otworzyło drogę do budowy dziesięciu niemieckich cmentarzy wojennych w Polsce i renowacji trzech już istniejących. Cel ten osiągnięto 15 lipca 2006 r., otwierając ostatni zlokalizowany w Glinnej (Stare Czarnowo) koło Szczecina. Zanim jednak do tego doszło, obydwie strony musiały stawić czoła szeregowi problemów.

Na mocy tych umów już w 1990 r. powstała specjalna polsko-niemiecka komisja, która miała realizować zawarte porozumienia. W jej skład weszli przedstawiciele polskiego Ministerstwa Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Niemieckiego Czerwonego Krzyża, władze polskich województw i gmin²³, przedstawiciele Niemieckiego Związku Ludowego Opieki nad Grobami Wojennymi, a także przedstawiciele Fundacji „Pamięć”, która została powołana w związku ze spodziewaną liczbą spraw w Polsce, w celu usprawnienia działań związanych z lokalizacją niemieckich mogił na terenie Polski, ekshumacjami i identyfikacją zwłok oraz przeniesieniem szczątków na istniejące już bądź nowo zbudowane cmentarze zbiorowe.

By osiągnąć zakładane cele, najważniejsze było przekonanie społeczeństwa, że cmentarze takie powinny powstać. Sprawa wzbudziła olbrzymie emocje, Polacy reagowali bardzo różnie. Jedni akceptowali budowę bez zastrzeżeń, wskazując na humanitarny charakter sprawy i to, że niemieckim żołnierzom, którzy jako obywatele Trzeciej Rzeszy musieli iść na wojnę, też należy się godne miejsce spoczynku, bo przecież „wspólna stała się śmierć”. Dla innych było to nie do przyjęcia, bo wiązało się z akceptacją dla gloryfikacji żołnierzy armii hitlerowskiej, odpowiedzialnych za zbrodnie i represje wobec Polaków, „za śmierć, niewyobrażalne cierpienia, zagładę, gwałt i morze niewinnej polskiej krwi”²⁴. Sprzeciw tej

²² Dokumentacja Fundacji „Pamięć”, tytuł: Budowa Szczecin-Stare Czarnowo, *Objaśnienie do dokumentacji niemieckich poległych i zmarłych oraz zaginionych w II wojnie światowej w Polsce*, npag.

²³ M. Tomala, *Niemieckie groby wojenne w Polsce*, Warszawa 1998, s. 3–13.

²⁴ D. Berlińska, *Symbole trudnej historii...*, s. 354–355.

części społeczeństwa poparły władze PSL, LPZR, KPN i LPR. Bardzo duże znaczenie, poza postawą miejscowej ludności, odgrywała decyzja lokalnych władz w miejscowościach, w których miały zostać zlokalizowane nekropolie. Tu zwyciężył rachunek ekonomiczny. Za wyjątkiem przedstawicieli jednej miejscowości wszystkie lokalne władze zgodziły się na budowę na swoim terenie, licząc na dochody związane z licznymi odwiedzinami tych miejsc przez rodziny poległych.

Niezrozumienie wielu, a często i sprzeciw, budziła decyzja o przenoszeniu wszystkich szczątków żołnierzy niemieckich na nowo powstające obiekty, nawet z dobrze zachowanych i zadbanych cmentarzy. Takie postępowanie było związane z obowiązkiem ochrony prawnej miejsc spoczynku ofiar wojen, przemocy totalitarnej przez państwo, na którego terytorium się znajdują, czyli w tym przypadku przez Polskę. Bezpośredni nadzór nad stanem grobów i cmentarzy wojennych sprawują gminy lub zrzeszenia i organizacje społeczne, jeśli przekazano im te obowiązki²⁵. Od początku zdawano sobie sprawę, że ewentualne utrzymanie i opieka nad niemieckimi grobami z okresu drugiej wojny światowej, rozproszonymi po około 19 000 różnych miejscowości w Polsce na dłuższą metę nie będzie możliwa. Poza tym, jedynie przeprowadzając ekshumacje, można próbować identyfikować poległych, co wobec dysponowania tylko 248 tys. meldunków o miejscu pochowania lub śmierci niemieckich żołnierzy, było dla strony niemieckiej niezwykle istotne. Identyfikacje są zazwyczaj możliwe, jeśli w grobie uda się znaleźć tzw. nieśmiertelnik, kartę grobową lub charakterystyczne rzeczy należące do poległego, np. obrączkę z wygrawerowaną datą lub imieniem, łańcuszek, oryginalną zapalniczkę.

Same prace przebiegają w następujący sposób: na podstawie informacji znajdujących się w Związku Ludowym Opieki nad Grobami Wojennymi, Deutsche Dienststelle, Polskim i Niemieckim Czerwonym Krzyżu oraz z przekazów miejscowej ludności bądź krewnych poległych niemiecki kierownik grup ekshumacyjnych podejmuje decyzję o przeprowadzeniu ekshumacji. Tam, gdzie to niezbędne, jest ona poprzedzona badaniami sondażowymi mającymi na celu lokalizację szczątków, zaczynając od miejsc, gdzie według przypuszczeń powinno być pochowanych powyżej pięćdziesięciu osób. Następnie wojewoda, na wniosek Fundacji „Pamięć”, zgodnie z art. 4 ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, wydaje decyzję administracyjną, zezwalającą na przeprowadzenie ekshumacji z grobu wojennego i przeniesienie odnalezionych szczątków do innego. Za ekshumację odpowiada strona niemiecka²⁶, a w pracach uczestniczą przedstawiciele miejscowego sanepidu i protokolant Polskiego Czerwonego Krzyża. W latach 1990–2000 ekshumowano w ten sposób ponad 70 000 szczątków żołnierzy niemieckich, w 2006 r. było to już sto tysięcy, a prace cały czas trwają. Następnie podejmuje się próby identyfikacji znalezionych zwłok, co jest praktycznie niemoż-

²⁵ A. Kalinowski, *Cmentarze. Ewolucja przepisów w kościelnym ustawodawstwie kodeksowym XX wieku*, Pelplin 2001, s. 64–65.

²⁶ Tamże, s. 33.

liwe, jeśli nie znaleziono przy nich tzw. nieśmiertelnika bądź zachowanych dokumentów²⁷. Następnie szczątki przenoszone są najczęściej na najbliższy niemiecki cmentarz wojenny, chyba że rodzina poległego zdecyduje inaczej. Może się z tym wiązać bardzo wiele problemów. W lokalizowaniu miejsc pochówku bardzo cenne są dane pochodzące od miejscowej ludności. Zazwyczaj mieszkańcy bezinteresownie wskazują często zapomniane groby, ale zdarza się też, że za taką informację żądają odpowiedniej opłaty. Kolejnym problemem bywa uzyskanie zgody na przeprowadzenie ekshumacji, jeśli mogiła usytuowana jest na terenie prywatnym. Większość właścicieli nie sprzeciwia się pracom, zwłaszcza jeśli szczątki są przeszkodą przy realizacji planów budowlanych, ale niektórzy żądają opłaty za wejście na swój teren. Zdarzają się także przypadki wystawiania rachunku za opiekę nad grobem przez kilkadziesiąt lat czy oczekiwania wypłaty rekompensaty za brak możliwości korzystania z kawałka swojej ziemi. Stanowisko Związku Ludowego Opieki nad Grobami w tej sprawie jest jednoznaczne – tworzenie cmentarzy jest działalnością humanitarną i żadne roszczenia finansowe nie są uwzględniane. Czasami oznacza to jednak konieczność rezygnacji z planowanej ekshumacji, bo nie ma praktycznie możliwości zmuszenia właściciela terenu, aby zgodził się na przeprowadzanie prac. W przypadku mogił, którymi opiekuje się miejscowa ludność, przeciwnikami przenoszenia zwłok bywają lokalne władze i organizacje, które nie widzą w tym sensu. W takich przypadkach strona niemiecka zazwyczaj i tak doprowadza do ekshumacji, powołując się na fakt, że cmentarze są objęte ochroną prawną państwa, co stanowi gwarancję zachowania mogił, a takiej pewności nie ma przy miejscach pierwotnych²⁸. Argument, aby nie naruszać spokoju zmarłych, wysuwają zazwyczaj księża lokalnych parafii, choć zdarza się, że są oni przychylni ekshumacji, zwłaszcza jeśli oznacza to usunięcie szczątków z lokalnego cmentarza, na którym brakuje miejsc na nowe pochówki. Sporadycznie swój sprzeciw wyraża rodzina zmarłego, która woli aby ciało pozostało tam, gdzie jest. Problemem są też kolekcjonerzy militariów, którzy w poszukiwaniu uzbrojenia rozkopują groby, bezczeszczą zwłoki i okradają je. Wiele takich spraw kończy się w sądzie²⁹. Z ekshumacji rezygnuje się, jeżeli koszty przedsięwzięcia okazują się zbyt wysokie (np. zwłoki znajdują się pod ulicą) bądź z przyczyn technicznych przeprowadzenie prac jest niewykonalne.

W ciągu szesnastu lat w sumie udało się zbudować i odnowić trzysta niemieckich cmentarzy wojennych. Lokalizacja wybierana była bardzo starannie. Poza warunkami fizycznymi, jakie musi spełniać grunt pod cmentarz i łatwością dojazdu, pilnowano, aby cmentarze nie znalazły się w pobliżu miejsc kaźni Pola-

²⁷ D. Kaszuba, *Wojskowe znaki tożsamości*, „Odkrywca” 2000, nr 2, s. 4–5.

²⁸ Dokumentacja Fundacji „Pamięć”, tytuł: Ex 2008 II Zachodniopomorskie, Śląskie, Warmińsko-Mazurskie, Lubuskie, Notatka służbowa dla Pana Stanisława Dąbrowy I Wojewody Śląskiego dotycząca spotkania w dniu 28 czerwca 2008 r. w sprawie problemów z przeprowadzaniem prac ekshumacyjnych żołnierzy niemieckich w niektórych gminach woj. śląskiego, npag.

²⁹ A. Ossowski, P. Brzeziński, *Prawo do pochówku*, „Odkrywca” 2005, nr 3, s. 31–33.

ków. Strona niemiecka dba też bardzo o neutralną wymowę wznoszonych pomników, ograniczając się zazwyczaj tylko do prostych, szarych krzyży. Dodatkowo w 1993 r. Zarząd Ludowego Związku Opieki nad Grobami Wojennymi podjął decyzję, że w Polsce nie będzie przeprowadzane indywidualne oznakowanie wszystkich mogił. Oznacza to, że – w odróżnieniu od cmentarzy w innych krajach Europy – każdy poległy żołnierz nie posiada swojego indywidualnego krzyża. W centralnych punktach cmentarzy lub też przy kwaterach umieszczone są tablice imienne z imionami, nazwiskami, datą urodzenia i śmierci żołnierzy spoczywających na danym cmentarzu bądź z informacją o tym, ilu poległych pochowano. Brak danych o przynależności wojskowej pochowanych nie ukróca jednak pytań o to, kim byli spoczywający na określonym cmentarzu. Na prośbę rodzin możliwe jest indywidualne oznakowanie mogił, jednak ograniczające się tylko do umieszczenia tabliczek na ziemi, w sposób nieutrudniający pielęgnację cmentarza i pozwalający zachować jego jednolity i spójny wygląd³⁰.

Już w 1991 r. nastąpiło otwarcie i poświęcenie dwóch obiektów: w Joachimowie-Mogiłach i w Warszawie. Nekropolię w Joachimowie-Mogiłach zaczęto budować zaraz po zakończeniu pierwszej wojny światowej, jednak wybuch kolejnej uniemożliwił jej ukończenie. Dopiero w latach 1991–1992 pochowano na niej szczątki ponad dwóch i pół tysiąca³¹ żołnierzy ekshumowanych z cmentarza na Powązkach. Otwarcie i poświęcenie cmentarza odbyło się 5 października 1991 r. Dzień później podobna uroczystość miała miejsce na warszawskim Cmentarzu Północnym, gdzie w 1990 r. założono kwaterę, w której pochowano szczątki trzystu sześćdziesięciu żołnierzy niemieckich ekshumowanych w Warszawie i jej okolicach. Kwatery niemieckie znajdują się także na cmentarzach w Krakowie, Poznaniu, Modlinie i Gdańsku. Krakowska kwatera, w której znajdują się szczątki czterech tysięcy żołnierzy niemieckich, jest częścią Cmentarza Wojskowego, na którym pochowani są poza tym żołnierze polscy, rosyjscy i brytyjscy. Jej otwarcie i poświęcenie nastąpiło 16 października 1993 r. Rok później, 22 października 1994 r., otwarto podobną kwaterę na poznańskim cmentarzu miejskim Miłostowo, w obrębie której znajduje się grób masowy, gdzie spoczywa pięć tysięcy niemieckich żołnierzy poległych na początku 1945 r. w walkach o „Twierdzę Poznań” lub zmarłych w obozach jenieckich. Poza tym pochowano w tym miejscu jeszcze dwa i pół tysiąca szczątków ekshumowanych na terenie Poznania i jego okolic³². Na terenie, istniejącej od pierwszej wojny światowej, kwatery w obrębie Twierdzy Modlin, gdzie poza Niemcami pochowani są także Polacy i Rosjanie, 2581 żołnierzy niemieckich znalazło swoje miejsce wiecznego

³⁰ Dokumentacja Fundacji „Pamięć”, tytuł: *Pielęgnacja cmentarzy: ogólne*, Poznań, Warszawa, Kraków, cz. I, *List z 8 grudnia 2003 Rolfa Wiedemanna z Wydziału Budowy, Pielęgnacji i Ekshumacji do opiekunów cmentarzy w Polsce*, npag.

³¹ Ze względu na to, że na terenie Polski prace ekshumacyjne wciąż trwają, liczba pochowanych na danym cmentarzu wciąż się zmienia. Dotyczy to zwłaszcza nowo wybudowanych obiektów.

³² www.fundacjapamiec.pl (dostęp: 10.09.2010).

spoczynku. Ostatnią kwaterę, mimo usilnych starań Ludowego Związku Opieki nad Grobami Wojennymi o utworzenie cmentarza, otwarto na terenie Cmentarza Garnizonowego w Gdańsku. Obok kwater poległych w latach 1870–1871 i 1914–1918 złożono tam szczątki 1600 niemieckich żołnierzy poległych podczas drugiej wojny światowej³³. Dnia 5 października 1996 r. ponownie otwarto cmentarz w Mławce, który został założony w latach 1940–1944 przez Wehrmacht. Dziś spoczywa na nim nieokreślona liczba żołnierzy niemieckich z okresu pierwszej wojny światowej oraz 12 471 z drugiej. Pozostali polegli na terenie Polski znaleźli ostatnie miejsce spoczynku już na nowo wybudowanych nekropoliach. Jedną z nich jest cmentarz w Przemyślu, gdzie pochowano sześć tysięcy osób. Uroczyste otwarcie i poświęcenie obiektu nastąpiło 7 października 1995 r. Tuż obok znajdują się cmentarze żołnierzy innych narodowości oraz „Mauzoleum Pruskie”, czyli cmentarz dla ponad dwóch tysięcy niemieckich żołnierzy poległych podczas pierwszej wojny światowej³⁴. Dla poległych na terenie Górnego Śląska otwarto 10 października 1998 r. cmentarz w Siemianowicach Śląskich. Dziś spoczywa na nim 17 148 żołnierzy niemieckich³⁵. Kolejną nekropolię, dla ponad osiemnastu tysięcy poległych na Dolnym Śląsku, utworzono we Wrocławiu. Razem z nią polscy i niemieccy żołnierze utworzyli Park Pokoju, z 583 drzewami pokoju³⁶. W Polesiu koło Puław znajduje się cmentarz dla ekshumowanych z terenów wschodniej Polski. Dziś jest to już 12 979 osób. Jego otwarcie i poświęcenie nastąpiło 7 października 2000 r. Dla poległych na terenie dzisiejszych województw warmińsko-mazurskiego i podlaskiego otwarto 9 sierpnia 2003 r. cmentarz w Bartoszach koło Ełku. Ostatnią nekropolią utworzoną w Polsce jest cmentarz w miejscowości Glinna (gmina Stare Czarnowo) koło Szczecina. Jego otwarcie nastąpiło dopiero 15 lipca 2006 r.³⁷

³³ Tamże, tytuł: Nowe cmentarze – Gdańsk, Protokół przekazania na Cmentarzu Garnizonowym przy ul. Dąbrowskiego 2 w Gdańsku Kwatery Nr IX na cele urządzenia kwatery wojennej żołnierzy niemieckich poległych w II wojnie światowej spisany w dniu 21 lipca 1999 r., npag.

³⁴ AFP, tytuł: II WK Cmentarz w Mławce, Porozumienie zawarte w dn. 3 sierpnia 1995 pomiędzy Zarządem Gminy Iłowo-Osada a Fundacją „Pamięć” w sprawie wybudowania cmentarza wojennego żołnierzy niemieckich poległych w czasie II wojny światowej w miejscowości Mławka gm. Iłowo Osada, npag.

³⁵ Tamże, tytuł: II WK Siemianowice budowa, Cmentarz żołnierzy niemieckich Siemianowice-Polska, npag.

³⁶ Tamże, tytuł: II WK Budowa Cmentarza Wrocław-Nadolice, gmina Czernica, Band 1, Porozumienie zawarte w dniu 24 kwietnia 1998 r. pomiędzy gminą Czernica a Fundacją „Pamięć” w sprawie wybudowania cmentarza wojennego żołnierzy niemieckich z II wojny światowej w miejscowości Nadolice Wielkie, gmina Czernica, npag.

³⁷ Tamże, tytuł: Budowa Szczecin-Stare Czarnowo, Porozumienie zawarte w dniu 28 lutego 2001 r. pomiędzy Urzędem Gminy Stare Czarnowo a Fundacją „Pamięć” w sprawie wybudowania cmentarza żołnierzy niemieckich II wojny światowej w miejscowości Glinna, npag.

Według powojennych szacunków podczas wojny poległo blisko 4,5 miliona żołnierzy niemieckich, którzy znaleźli swoje ostatnie miejsce spoczynku w ponad pięćdziesięciu państwach świata, rozsianych od północnej Afryki po Przylądek Północny³⁸. Najwięcej żołnierzy Wehrmachtu poległo na terenach ZSRR, Francji, Polski, Jugosławii i Włoch. Ponad 500 tys. żołnierzy straciło życie na terenie powojennych Niemiec, a dla 60 tys. marynarzy miejscem spoczynku stały się głębiny mórz i oceanów. Sprawą budowy niemieckich cmentarzy wojennych miał się zająć Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi, który prowadził podobną działalność po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Miał kontynuować działalność Biura Wehrmachtu ds. Opieki nad Grobami, które w okresie drugiej wojny światowej zajmowało się budową cmentarzy dla niemieckich żołnierzy. Jednak w pierwszym rządzie należało się zająć uczczeniem miejsc pochówku przede wszystkim więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych, ale także żołnierzy armii alianckich poległych na terenie Niemiec – taką kolejność wymusiła Aliancka Rada Kontroli³⁹. Następnie zajęto się tworzeniem niemieckich cmentarzy wojennych na terenie Niemiec Zachodnich/RFN⁴⁰. W krótkim czasie udało się zbudować ponad 400 nekropoli. W końcu nadszedł czas na rozszerzenie swojej działalności poza granice RFN, na co Związek otrzymał stosowne upoważnienie od Rządu Federalnego na początku lat pięćdziesiątych, które obejmowało odnalezienie, zabezpieczenie i pielęgnację grobów żołnierzy niemieckich rozsianych po świecie⁴¹. Przekazanie sprawy Związkowi spowodowane było względami politycznymi i organizacyjnymi. Zakładano, że organizacji użyteczności publicznej, jaką jest Niemiecki Związek Ludowy Opieki nad Grobami Ludowymi, finansowanej w większości z prywatnych składek i darów, a nie z publicznych środków federalnych i krajów związkowych (te stanowią ok. 20% budżetu Związku), łatwiej będzie prowadzić tak trudną i drażliwą dla innych narodów działalność.

Założenie okazało się słuszne. Zmieniająca się sytuacja polityczna wokół Niemiec, inne już nastawienie społeczeństw Zachodniej Europy wobec Niemców w tak istotnej sprawie humanitarnej oraz skuteczna polityka Związku spowodowały, że już w 1952 r. udało się zawrzeć stosowne porozumienie z Luksembur-

³⁸ BAK, Kriegsgräberfürsorge – Allgemeines, sygn. B 106/20367, Vermisst 1,3 Millionen Soldaten. Bis jetzt drei Millionen Wehrmachtangehörige für tot erklärt (Frankfurter Rundschau z 18.11.1957), npag.

³⁹ AMSZ, Polska Misja Wojskowa w Berlinie, sygn. zespół 6, tom 1769, wiązka 114, Pismo Kierownika Wydziału Konsularnego [PMW] do ZG PCK z 30 sierpnia 1946 r., s. 9–10; BAK, Anerkennung von Kriegsgräbern nach § 6 Kriegsgräbergesetz, sygn. B 106/20378, KZ-Tote in der Bundesrepublik-Gesamtzahlen, npag.

⁴⁰ Tamże, Vergesst uns nicht!, npag.

⁴¹ www.volksbund.de/kurzprofil (dostęp: 11.09.2010).

giem dotyczące budowy niemieckiego cmentarza wojennego, w 1953 r. z Norwegią, rok później z Belgią i Francją, następnie z Włochami i Wielką Brytanią. W efekcie tych porozumień na terenie Europy Zachodniej zaczęły powstawać liczne niemieckie nekropolie, takie jak Cenary we Francji, Sandweiler w Luksemburgu czy Cassino-Caire we Włoszech oraz dodatkową opieką objęto cmentarze wojenne innych narodowości znajdujące się na terenie RFN. Wszystkie cmentarze stały się miejscami licznych odwiedzin nie tylko rodzin poległych, ale i władz państwowych. Ich celem miało być i jest pojednanie nad grobami⁴².

Sukces działań Niemieckiego Związku Ludowego Opieki nad Grobami Wojennymi na Zachodzie Europy nie przełożył się na podobny we wschodniej części kontynentu. Na terenie Bloku Wschodniego poległo ok. 3 mln żołnierzy niemieckich, czyli dwa razy więcej niż pochowanych na cmentarzach wojennych na Zachodzie. Tymczasem Związek nie miał jakichkolwiek możliwości, aby podjąć swoje obowiązki w tej części Europy. Próbowano to zmienić na wszelkie możliwe sposoby. Już bezpośrednio w powojennym okresie starano się nawiązać kontakt z działającymi na terenie Niemiec stowarzyszeniami Czerwonego Krzyża, misjami wojskowymi czy innymi organizacjami z Europy Wschodniej. Te miały jednak bezwzględny zakaz podejmowania jakichkolwiek rozmów ze Związkiem⁴³. Zwrócono się zatem do organizacji międzynarodowych działających na terenie Niemiec, takich jak Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy oraz Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o interwencję. Działania te także nie przyniosły pożądanego skutku. Kolejną szansę na zmianę sytuacji strona niemiecka upatrywała w podejmowanych w połowie lat pięćdziesiątych rozmowach Niemieckiego Czerwonego Krzyża ze swoimi odpowiednikami w Europie Środkowo-Wschodniej dotyczących akcji łączenia rodzin⁴⁴. Żadne ze stowarzyszeń z państw socjalistycznych nie zgodziło się jednak na łączenie tych spraw, mimo to przedstawiciele Związku za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża wielokrotnie wracali do sprawy, odwołując się do jej ludzkiego i humanitarnego charakteru⁴⁵. Bezskutecznie. W kolejnych latach przedstawiciele Związku kilkakrotnie gościli w Moskwie, jednak na zmianę stanowiska Rosjan musieli czekać aż do przełomu lat osiemdziesiątych i dzie-

⁴² BAK, Kriegsgräberfürsorge – Statistische Nachweise, Ermittlungen usw., sygn. B 106/8709, Volksbund Deutsche Kriegergräberfürsorge. Arbeitsbericht zum Vertretertag 1953; tamże, Kriegsgräberfürsorge – Kriegsgräber ausländischer Staatsangehöriger in der BRD: Allgemeines, sygn. B 106/8702, Vertrag über die Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und den Drei Mächten mit den Zusatzverträgen 25.5.1952, npag.

⁴³ AMSZ, Departament IV, sygn. z. 10, t. 178, w. 21, Pismo M. Łobodczyca do Ob. Min. S. Wierbłowskiego z 21 marca 1952 r., s. 8–9.

⁴⁴ P. Madajczyk, *Wjazd Niemców z Polski w połowie lat pięćdziesiątych*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1997, nr 6, s. 120–121.

⁴⁵ AMSZ, Departament IV, sygn. 45/86, w. 9, Notatka z nieoficjalnej rozmowy Sekretarza Generalnego PCK z radcą ambasady NRF dr-em Ellerkmannem z 15 maja 1974 r., npag.

więćdziesiątych⁴⁶. Uzyskanie stosownej zgody na budowę niemieckich cmentarzy wojennych na terenie Rosji okazało się i tak łatwiejsze niż prace związane z jej realizacją. Wyzwanie, jakie czekało Związek na tych terenach, okazało się trudniejsze niż wszystko, co realizowano do tej pory. Groby niezwykle trudno było odnaleźć, wiele z nich zostało zniszczonych, splądrowanych, część pokryły parki, skwery, ulice bądź nowe budowle. Do tego dochodziła niechęć części społeczeństwa wobec tworzenia niemieckich nekropoli, prowadzenia prac na prywatnej własności czy nawet chęć wzbogacenia się na posiadanych przez siebie informacjach⁴⁷. Mimo trudności prace cały czas posuwały się naprzód, a w ich efekcie udało się stworzyć na terenie Rosji szereg niemieckich cmentarzy, takich jak Rossoschka usytuowanego 37 kilometrów od byłego Stalingradu czy Solgubowka położonego koło Petersburga. Uroczyste otwarcie kolejnych nekropoli na terenie Rosji nie oznacza zakończenia działań Związku na terenie tego kraju. Te trwają nadal i są związane z poszukiwaniem, ekshumowaniem i przenoszeniem na istniejące cmentarze kolejnych szczątków, jednak większość prac w tym kraju została już wykonana⁴⁸. Podobną działalność Związek podjął w innych państwach byłego Bloku Wschodniego. W ich efekcie odbudowano bądź zbudowano ponad trzysta cmentarzy z okresu drugiej wojny światowej. Trzynaście z nich znajduje się na terenie Polski.

⁴⁶ *Gespräche in Moskau und Wolgograd*, „Kriegesgräberfürsorge. Bericht und Mitteilungen des Volksbundes Deutsche Kriegsgräberfürsorge” 1975, nr 4, s. 244; R. Müller, *Flug nach Moskau*, „Kriegesgräberfürsorge. Bericht und Mitteilungen des Volksbundes Deutsche Kriegsgräberfürsorge” 1977, nr 4, s. 240–241.

⁴⁷ Takie zachowania Rosjan nie były niczym niezwykłym. W innych państwach, gdzie Związek podejmował prace, też się zdarzały, jednak ich nasilenie było większe w Europie Środkowo-Wschodniej.

⁴⁸ Archiv des Deutsche Dienststelle (WASt) für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht Berlin (Archiwum Deutsche Dienststelle w Berlinie), sygn. S Sologubowka I–VI Anschreiben, Dokumentacja dotycząca prac związanych z budową cmentarza; tamże, sygn. R Rossoschka I–VII Anschreiben, Dokumentacja dotycząca prac związanych z budową cmentarza.